

Wrocław, dnia 17 lipca 1991 r.

I/1099

Szanowna Pani Doktor

W liście pyta Pani o moje kontakty z medycyną w sowieckich więzieniach i obozach od chwili aresztowania do wyjścia na wolność (od 10.VIII.1944 - 23.IV.1959 r.) oraz o spotkaniach z Polakami : z lekarzami i średnim personalem medycznym.

Na wstępie muszę sprecyzować informację Barbary Rzepeckiej, dotyczącą mojej rzekomej pracy w charakterze lekarza. Nigdy tam nie pracowałem jako lekarz, gdyż studia weterynaryjne nie kwalifikowały mnie do takiej pracy.

W mojej "karierze" więzienniczo- obozowej od czasu do czasu jako chory, zahaczając o ambulatoria, "stacjonary" (izby chorych) oraz szpitale (szangarecki, belnicki), gdzie zdarzało się, że zatrudniano mnie jako laboranta oraz felczera na nocnych dyżurach. Trwało to jednak krótko. Przeważnie pracowałem na tzw. "obszarach" tj. na różnych robotach fizycznych (w lesie, przy budowie linii kolejowej, kopaniu torfu, w fabryce mebli itp.).

Lecznictwo i pomoc medyczna w więzieniach i łagrach miały rozmaite obrazy w różnych okresach. Prawie nie istniały w więzieniach śledczych, gdzie stwarzano jak najgorsze warunki, aby osłabić oraz "znięczyć" aresztowanego. Warunki sanitarne były tamokrzepne - brud, tlak, szczy, pluskwy, karaluchy i szczury, brak ciepłej wody; przez 6 miesięcy śledztwa ani razu nie byłem w łazni.

W łagrach było już inaczej. Co 10 dni pędzono nas do łazni. Starano się dbać o higienę, gdyż łagry potrzebowały zdrowej siły robotniczej. W małych obozach był chociażby felczer, w większych bywały ambulatoria i izby chorych oraz istniały także szpitale.

W szpitalach warunki bywały różne. Brakowało leków i sprzętu medycznego. Najczęściej dokuczały nam: świerzb, biegunki, awitaminioza doprowadzająca do szkerbutu z owardzeniami. Kiepskie odżywianie i ciężka praca doprowadzały bardzo wielu więźniów do dystrofii, a nawet kacheksji.

W czasie trwania wojny i w pierwszych latach po wojnie śmiertelność była duża. Ciężkie śledztwa, następnie praca fizyczna ponad siły w trudnych warunkach klimatycznych, przy kiepskim odżywianiu - robiły swoje.

Bardzo źle znosiliśmy transporty w zatłoczonych bydlęcych wagonach. Podróż trwała często kilka tygodni. Dekuczały: mróz, głód, brak wody. Wielu słabszych nie dojechało na miejsce przeznaczenia. Trupy wyrzucane z wagonów do śniegu.

Szczęściem w nieszczęściu była obozowa medycyna: lekarze, felozerzy i pielęgniarki różnych narodowości. Niemal wszyscy pracowali ofiarnie w myśl przysięgi Hipokratesa - pomagali i ratowali jak mogli i tak i czym tylko mogli.

Z Polaków spotkałem siedmiu lekarzy i kilkanaście osób ze średniego personelu medycznego. w większości przyuczonych do zawodu.

Pierwszym lekarzem Polakiem, był Kazimierz Sebelowski, kolega z konspiracji i wspólnej sprawy członków lwowskiej Delegatury Polskiego Rządu w Londynie. Obaj otrzymaliśmy wyroki po 13 lat łagrów. W 1945 r. został wywieziony do obozu w Kemi (Inta), gdzie pracował jako lekarz. Powrócił do Polski w 1955 r.; zmarł w Sandmierzu na początku lat 70-tych.

W 1945 r. spotkałem w "peresylskiej tuźni" w Charkowie lekarke stomatolog, Żydówkę z Mołodeczna koło Wilna - niestety nie pamiętam jej nazwiska. Przezacna ta kobieta lubiana była przez wszystkich, szczególnie zaś opieką otaczała Polaków. Kiedy zgłaszałem się do niej w sprawie pomocy dentystycznej, zatrzymywała mnie dłużej w ambulatorium, aby dać mi coś do jedzenia, a byliśmy wtedy bardzo gładni. Te same mówili o niej inni Polacy.

W latach 1947-48 znalazłem się nad rzeką Peczorą w republice Kemi, w szpitalu (IV szangoredek) w miejscowości Pernasszer. Spotkałem tam dwóch lekarzy Polaków, obywateli sowieckich. Byli to: prof. dr Robert Dąbrowski i dr Anrzejewski.

Dr Robert Dąbrowski, chirurg, profesor Instytutu Medycznego w Moskwie, został aresztowany i sądzony w tzw. "sprawie Gerkiego". Kiedy Maksym Gerki zmarł w 1936 r. - NKWD ogłosiło, że został otruty przez lekarzy. Profesor miał nieszczęście raz jedyny badać go i wypisać mu receptę - to wystarczyło, aby znalazł się w więzieniu. Otrzymał wyrok 10-ciu lat łagrów z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu. Prof. Dąbrowski (wówczas 66-cie lat), syn powstancza z 1963 roku, wspaniały człowiek, był wielkim uczeni i doskonałym lekarzem. Po uzyskaniu dyplomu w Rosji, był na specjalizacji w Heidelbergu i Oxfordzie. Znał biegle kilka języków i mówił przepiękną polszczyzną.

Po zasądzeniu, zgodnie z sentencją wyroku, prof. Dąbrowski długi czas pracował przy wyrębie lasu. Dopiero kiedy poproszono go, aby zgodził się wykonać operację, którą ~~urządnik~~ uratował życie żonie naczel

nika zarządu obozów nad Peczerą - przywrócone mu prawo leczenia. Kiedy spotkałem go w 1947 r. był już wówczas zrehabilitowany. Nie wyjechał jednak i został nawet naczelnikiem "IV Sangeredka". Wówczas każdy Polak, który znalazł się w szpitalu, mógł liczyć na jego pomoc i opiekę. To właśnie mnie spotkało, kiedy w 1947 r. znalazłem się jako chory w w "sangeredku". Po wyzdrowieniu, Profesor zatrzymał mnie w szpitalu i zatrudnił w laboratorium klinicznym, które sam zorganizował. W 1948 r. do "sangeredka" przywieziono Polkę ze Lwowa - Pałkę Laurensiewicz, лаборantkę z katedry higieny Wydziału Lekarskiego, która po mnie przejęła laboratorium. Mnie zaś zaangażował jako felczera na nocnych dyżurach na oddziale gruźliczym.

Dr Andrzejewski (wówczas 35-cie lat) pochodził z Dniepropietrowska na Ukrainie. W czasie wojny został wysłany na front jako lekarz. Dostał się do niewoli niemieckiej, którą przeżył; wrócił do ZSRR i wyładował w więzieniu. Był lekarzem z powołania i przeznaczonym człowiekiem.

W jesieni 1948 r. miała miejsce wielka reorganizacja obozów - oddzielone więźniów politycznych od kryminalistów. Dla politycznych powstały oddzielne obozy o obestronnym poziomie. Zostałem wtedy przerzucony na południe do republiki Mordowskiej. Tam pracowałem ciężko fizycznie: w lesie, przy wykopywaniu terenu oraz w fabryce mebli.

W miejscowości Seszewka (około 300 km na wschód od Moskwy), w ambulatorium obozowym spotkałem lekarza Karpowicza, Polaka z Odessy, obywatela sowieckiego. Był to wspaniały lekarz i przeznaczony człowiek, który uratował wiele ludzi. Ja też, stary gruźlik (w latach 1935-39 leczony dwoma edmami) często korzystałem z jego pomocy i opieki.

W 1954 r. dr Karpowicz wysłał mnie do obozowego Centralnego Szpitala w m. miejscowości Janaz, gdzie był rentgen. Chodziło o stwierdzenie stanu moich płuc, a w zasadzie po to, abym odpuścił przez parę tygodni od ciężkiej fizycznej pracy. ~~Трафикантизм~~

Trafiłem do filii Centralnej Szpitalnicy, do szpitala gruźliczego na około 500 osób. Były tam w większości bardzo ciężkie przypadki otwartej gruźlicy płuc w stanie rozpadowym. Rentgen nie wykazał żadnego zastrzeżenia w moich płucach i dlatego chciałem jak najszybciej wyjechać z tego ponurego szpitala. Nie wypuszczone mnie jednak, gdyż - na moje nieszczęście - spotkałem tam lekarza, z którym pracowałem w 1948 roku w IV Sangeredku w Kemi. Lekarz ten Uzbek był ~~мнѣ знакомым~~ lekarzem naczelnym szpitala i wobec braku pracowników medycznych, zatrzymał mnie. Zostałem więc pracując najpierw w laboratorium, a później znów na nocnych dyżurach. Tam też spotkałem lekarza, Żyda z Polski z miejscowości Stołpce na Łódzynie - niestety nazwiska nie pamiętam.

W szpitalu gruźliczym warunki były bardzo ciężkie, śmiertelne

duża, nie było czym leczyć tych nieszczęśników. Jedynie spokój, trochę lepsze wyżywienie, a z zabiegów mdm^{ych} stosowane odmy. Antybiotyków jeszcze wtedy tam nie było. Pamiętam tylko jeden przypadek, kiedy chory otrzymał od rodziny z wolności PAS.

Wiosną 1955 r. szpital gruźliczy zlikwidowano. Ciężkie chore, nie rekujących nadziei na wyzdrowienie wypuszczone na wolność, a pozostałych przeniesiono do centralnej belnicy. Mnie zaś odesłano z powrotem do obozu w Sosnowcu.

W Sosnowcu spotkałem, przywiezionego z Warkuty, lekarza Polaka-Bogdana Jasińskiego. Urodzony w 1906 roku Bogdan Jasiński, studia ukończył w Poznaniu i tam był asystentem w klinice ginekologicznej. Na początku okupacji został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, który przeżył. Po wojnie był dyrektorem szpitala w Toruniu. W 1945 roku został aresztowany, a następnie przekazany władzom sowieckim, które skazały go na 20 lat ^{pozwolenia} katorgi z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu. Został go do Warkuty, gdzie pracował w kopalni węgla. Przypadek jednak sprawił, że wezwano go do szpitala dla walek, do ciężkiego porodu żony naczelnika kagru. Po uratowaniu życia matce i dziecku, zezwolono mu na pracę w obozowym szpitalu. Był to doskonały lekarz, dobry i efiarny człowiek, o którym zarówno sowieccy kagiernicy, jak i więźniowie ze Stutthofu (Orłowski z Torunia i inni) wyrażali się z największym uznaniem i sentymentem. Wrócił do Polski w 1957 r., w ramach ostatniej repatriacji, zamieszkał w Poznaniu, gdzie pracował jako lekarz kolejowy. Zmarł w 1971 roku.

Zo średniego personelu medycznego w IV Sanatorium w Parnaszerze (Kemi) spotkałem następujące osoby:

- 1/ Anatol Błażewicz - Polak z Mińska - przyuczony felczer;
- 2/ Jan Błażukiewicz - żołnierz AK - nauczyciel z Gredna - przyuczony felczer;
- 3/ Kazimierz Kerbecki - żołnierz AK ze Lwowa - student medycyny - felczer;
- 4/ Stanisław Kerbecki - żołnierz AK ze Lwowa - przyuczony pielęgniarz;
- 5/ Palma Lauresiewicz - łączniczka AK Lwów - laborantka z katedry higieny we Lwowie;
- 6/ Barbara Rzepecka - łączniczka AK z Wilna - przyuczona pielęgniarzka;
- 7/ Adolf Zięba - oficer AK ze Lwowa - prawnik - przyuczony felczer;

Wszyscy wymienieni zostali zatrudnieni w szpitalu przez prof. Roberta Dąbrowskiego.

W szpitalu gruźliczym w Jawasie (Mordwia) poznałem studenta ze Lwowa - Benedykta Lachewskiego, przyuczonego felczera. W czasie wojny walczył on w Armii Polskiej na Zachodzie, a po wojnie razem z żoną Lotyszką przyjechał na łotwę, gdzie został aresztowany pod zarzu-

tem szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych.

W obozowych szpitalach pracowała również moja żona Maria- łączniczka lwowskiej Delegatury Polskiego Rządu, aresztowana razem ze mną, a następnie skazana na 10 lat łagrów. W chwili aresztowania była w ciąży. Po zasądzeniu zatrzymane ją przez pewien czas na tzw. "peresylce" we Lwowie, gdzie w marcu 1945 r. w makabrycznych warunkach urodziła syna. W tym czasie pomoc medyczna była jeszcze bardzo słabo zorganizowana. Po pięciu tygodniach oddała dziecko matce.

W czerwcu 1945 r. powstał na "peresylce" szpitalik, w którym żona moja została zatrudniona jako przyuczona pielęgniarka na oddziale zakaźnym. Warunki w szpitalu były okropne; ciasnota, brak leków i środków odkażających. Personel nie był poddany żadnym szczepieniom ochronnym. Śmiertelność była duża, więźniowie umierali masowo na tyfus plamisty i brzuszy.

1945 r.

W listopadzie została wywieziona na Ural do miejscowości Polowinka (Mordwiński obwód - obecnie Perm), gdzie początkowo pracowała fizycznie (oczyszczanie dróg ze śniegu, w lesie, w tartaku itp.).

W 1947 r. trafiła do szpitala jakichś, a po wyzdrowieniu została zatrudniona jako pielęgniarka. Pracowała w dwóch obozowych szpitalach: w Centralnym Lazarecie i w "Sangeredku" na oddziałach: gruźliczym, i dystrofików.

W 1949 r. została wywieziona do XXII obozu z obozowym reżimem dla więźniów politycznych, do miejscowości Abasz w republice Komi, gdzie okresowo pracowała w obozowych szpitalach jako pielęgniarka.

W 1954 r. po ukonczeniu wyroku, została zesłana do miejscowości Treicko- Peczerzk (Komi), gdzie przez pewien czas pracowała fizycznie. Po pewnym czasie jednak, dzięki pomocy byłego zesłańca politycznego, z pochodzenia Polaka - Józefa Obłakiewicza, felczera w ambulatorium medycznym - została zatrudniona tam jako pielęgniarka. Pracowała tam aż do grudnia 1955 r. tj. do chwili repatriacji do Polski.

W czasie swojej pracy pielęgniarskiej, żona moja spotkała Polaków medyków tylko na lwowskiej "peresylce". Byli to:

- I/ Dr Jan Jankowski internista ze Lwowa, doskonały lekarz, prawy i ofiarny człowiek. Żołnierz AK skazany na 10 lat łagrów. Wywieziony później do Krasnojarskiego Kraju do miejscowości Abasz. Powrócił do Polski w 1956 r. i zamieszkał we Wrocławiu, gdzie pracował jako docent w Akademii Medycznej. Zmarł w 1962 r.
- 2/ Dr Antoni Markow- lekarz wzorcowy i jego żona Janina - pielęgniarka- ofiarni i szlachetni ludzie. Zapisali się we wdzięcznej pamięci wielu więźniów, a zwłaszcza Polaków, ratując ich przed wywozami, umieszczając w szpitalach i tzw. "szlabasikach". Oboje powrócili do Polski w ramach

repatriacji w 1956 r. i zamieszkali w Oświęcimiu. Dr Antoni Markow już nie żyje, zaś o żonie jego Janinie nie mamy informacji.

3/ Lekarz dentysta Zienkiewicz - pracował w ambulatorium - bliższych informacji nie posiadamy.

4/ Halina Getas - sanitariuszka w ambulatorium - żołnierz AK ze Lwowa. Z "peresyłki" wywieziona do łagrów w republice Komi. Zginęła zastrzelona przez konwojenta.

5/ Maria Fiszer ze Lwowa - pielęgniarka, uczynna i życzliwa wszystkim.

6/ Jadwiga Tekarzewska, siostra generała Michała Karaszewicz-Tokarzewskiego, występująca wówczas pod przybranym nazwiskiem jako Teresa Kełewska. Nauczycielka szkoły powszechnej w Busku, w czasie I Wojny Światowej sanitariuszka w Legionach Piłsudskiego. W okresie okupacji związana z lwowskim podziemiem. Wspaniała, mądra i wykształcona kobieta. W obozach opiekowała się młodymi Polkami.

4/ Janina Wyseczańska - AK Samber - przyuczona pielęgniarka.

Niestety więcej informacji nie posiadam.

Łączę wyrazy szacunku i przesyłam serdecznie pozdrowienia

A. Wierchoicki

Augustyna Wierchoicki

Oficer Bch - AK - Lwów ps. "Wiercho"

członek Delegatury Polskiego

Rządu Emigracyjnego na Lwowie ps. "Edzisko"

Augustyn Wienicki
ps. „Kros”, „Zdzisław”
Beh-AK: Delegatura we Lwowie

Polacy, których spotkałem w sowieckich więzieniach i łagrach
w latach 1944 - 1959.

I. W okresie od VIII 1944 r. do I 1946 r. - więzienie i przesyłka
we Lwowie oraz łagry w Wołoszowszczyźnie i Charkowie.

1. Mieczysław Bondey - ppł pilot, uczestnik „Bitwy o Angl”. Po
zestrzeleniu przez Niemców samolotu dostał się do niemieckich
rąk i uciekł przedostał się do Lwowa. Został w AK ps. „Smuk
„Lis”. Muzyczny i młody człowiek a jego odzicia więziennymi i spo-
taka więziennymi na Łamostynowie i Łostomiu pod koniec
lipca 1944 r. Został w ręce ukraińskich „Bury” we Lwowie - prze-
wieziony w więzieniu na Łychy, na przesłanie we Lwowie oraz
w Wołoszowszczyźnie i Charkowie. W VI 1945 r. został wyznaczony
na kłan, gdzie pracował w kopalni złota. W czasie wybuchu
w kopalni został ciężko ranny i stracił oko. Przyjechał do Polski
w 1956 r. Zmarł we Wrocławiu w 1983 r.

2. Stanisław Berdek - oficer AK Lwów. Przebywał w więzieniu
i na „przesyłce” we Lwowie, w Wołoszowszczyźnie i Charkowie
oraz w łagrze na terenie Mołdawii. Przyjechał do Polski
w 1956 r. Zmarł we Wrocławiu.

3. Jan Łasarek - AK Lwów - więzienie i „przesyłka” we Lwowie

4. Marian Gombel - świadek Jehowy ze Lwowa - „przesyłka”
we Lwowie, następnie Wołoszowszczyzna i Charków. Zwolniony
na podstawie amnestii latem 1945 r. Powrócił do Lwowa.

5. Walichienier - nauczyciel z Mikolajowa - AK - ~~per~~
wiznienie i „peresytka” we Lwowie, Womosyłowgrad, Charków
6. Wacław Lipiniński - AK Zamów - „peresytka” - Lwów,
Womosyłowgrad, Charków
7. Stanisław Słech - AK Sandomierz - „peresytka” - Lwów,
Womosyłowgrad, Charków
8. Jan Tacik - AK Mielec - „peresytka” - Lwów, Womosyłow-
grad, Charków
9. Mieczysław Popławski - AK Knemienice - Charków
10. Jan Żub - AK Łuck - Charków

Okresie od II 1946. do X 1948. - lagry w Komsomolsk
(Pescowa, Siwa Muszka, Pernasow, Szot, Charnow)

1. Tenry (Golob) Aleksandrowier - ~~we~~ wstąpił z armią w 1939,
zwolniony w 1941, wyszedł z armią Andersa, kampania
afrykańska - Tobruk; cichociemny - oficer AK Nowogród
- Słon w Polsce. Przyjechał do Polski w 1955 lub 1956.
2. Kazimierz Korbecki - AK Lwów - Pescowa i Pernasow
3. Mieczysław Korbecki - AK Lwów - Pescowa
4. Stanisław Korbecki - ojciec Kazimierza i Mieczysława -
- AK Lwów - Pescowa i Pernasow. ~~Przyjechał do Polski w 1948.~~
5. Adolf Fische por. rez. AK Lwów - Pernasow. Przyjechał
do Polski w 1948. (później repatriacja)

16. Palma Laimonisiewicz Szermiaka AK Lwów - Permszow.
Przyjechała do Polski w 1948r. (repatriacja)
17. Barbara Rzepecka - córka Cota-Machkiewicz - AK Wilno
- Sina Maska, Permszow - Przyjechała do Polski w 1948r.
(repatriacja)
18. Jan Błażewicz - AK Grodno - Permszow
19. Robert Dąbrowski - profesor medycyny w Moskwie -
syn powstańca z 1863r. Aresztowany w 1937r. (tw. sprawie
Gorchiego) - Permszow (miał wówczas 65 lat)
20. W okresie od X 1948r. do IV 1959r. Sądy w Moskwie

a) Sosnowka

20. Eugeniusz Dawidowicz - AK Wilno
21. Rufus Chodorowski - AK Grodno
22. Feliks Fedorowicz (około 60 l) - Munczawia
23. Tadeusz Fronczek - AK Siedlce
24. Stanisław Grybiniski - AK Grodno
25. Monian Jasinski - AK Tarnopol
26. Feliks Kulicki - AK Wilno
27. Bronisław Kujcz - AK Wilno
28. Lech - AK Drohobycz
29. Piotr Zabacki (lat 66) - z Estonii
30. Henryk Jackiewicz - Delegatura Wilno
31. Feliks Janson ppulk. - AK Lwów

32. Józef Nossel ~~urazony~~ - AK Wilno
33. Czesław Bocobut - AK Grodno
34. Czesław Rytko - inżynier leśnik wywieriony z 20 m
w 1940 r. do 1941 r. mgr zaufania Ambasady Polskiej
w Kujbyszenie. Po odkryciu Katynia i zerwaniu stosun-
ków z Rządem Emigracyjnym w Londynie aresztowany
pod zarzutem szpiegostwa.
35. Władysław Śledziński - AK Lida
36. Świerczyński - AK ~~Grodno~~ ^{Podlasie}
37. Stanisław Trondowski - major - walczył pod Tobru-
kiem i Monte Casino - cichociemny-AK
38. Alfred Tułasiewicz - AK Lida
39. Władysław Wójcik - asystent prof. Romera we Lwo-
wie - wywieriony z rodziny (ojciec, matka, siostra, brat)
w 1940 r. do Krasnojarskiego Kraju. Po 1941 r. mgr
zaufania Ambasady Polskiej w ZSRR na Krasno-
jarski Kraj. Po odkryciu zbrodni katyńskiej ares-
towany pod zarzutem szpiegostwa.
40. Zbigniew Sygniewicz - AK ~~Lida~~ Gorków
41. Zabokrzycki inżynier robotnik z Oleska (60 lat)
- AK Tarnopol. Zmarł w 1950 r.
42. Stanisław (Rucker) Zak - kpt. wrzuty do niewoli 1939 r.

b) Jawn

- 43. Henryk Ambroszkiewicz - Delegatura Wilno
- 44. Piotr Gulewicz - Delegatura Wilno
- 45. Tadeusz Mieryk - AK Lwów
- 46. Józef Mieszkowski - dziennikarz z Warszawy
- 47. Benedykt Lachowski - oficer Polskich Sił
Zbrojnych na Zachodzie Odeńł się z Łotyszkami
i przyjechał na Łotwę, gdzie został aresztowany.
- 48. Franciszek Edmihal - z Górnego Śląska

c) Poćma - zgnijowanie przed repatriacją do Polski

- 49. Tadeusz Barszcwski - AK Lwów - był więziem w Jawn
- 50. Edward Buca - AK Sambor - przyniesiony z Worskuty
gdzie był jednym z przywódców, krwawego stłumio-
nego buntu więźniów, za co dostał dodatkowy wyrok
Mieska w kamach, gdzie wydał wspomnienia z
Worskucie w języku angielskim.
- 51. Józef Bardowski - AK Gódn
- 52. Bogdan Janicki - lekarz - był więziem niemieckie-
go obozu w Stutthoffie. Po wojnie fałszywie oskar-
żony trafił do sowieckich łagrow. Był także na
Worskucie oraz w Janowie i Sosnowcu.

53. Antoni Rymasz - AK Wilno
54. Eugeniusz Stefanowicz - ułazł w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po powrocie do kraju aresztowany
55. Bronisław Szerebata - ppł. NOW-AK Lwów. W 1939 r. wzięty do niewoli. W 1940 r. uciekł z obozu pod Kutłasem. Powrócił do Lwowa i pracował czas okupacji chłostał w podziemiu. W 1945 r. ponownie aresztowany
56. Walerij Zubnuchin - AK Wilno
- Księża w obozie:

Bacewicz

Włodkiewicz

Łobek -

- d) Wyznawcy, którzy zostali w Polsce po zakończeniu repatriacji (31. III 1959 r.)

Jan Bogdanowicz - AK Wilno

Stanisław Gabrowski - —"——

Piotr Czechowski —"——

Franciszek Grygorowicz —"——

Bronisław Haponik AK Grodno

Tadeusz Hebel AK Grodno

Władysław Jędruski AK Wilno - przyjechał do Polski dopiero w 1966 r. Zamieszkał w Srebrnie

Henryk Janicki - AK Wilno - przyjechał do Polski dopiero w 1961 lub 1962 r.

68. Wacław Józ - AK Wilno
69. Bolesław Kononch — " —
70. Zygmunt Olechnowicz — " —
71. Stanisław — " —
72. Edward Sapiezko — " —
73. Władysław Hanicki — " —
74. Witold Wileyski — " —
75. Leonida Żukowski — " —

A. Wierzbicki.